

## Afro-żydowskie opowieści czasu wojny. Transnarodowe wspomnienia Ruth Klüger i Hansa-Jürgena Massaquoia

Michael Rothberg w książce *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*<sup>1</sup> zaproponował nową perspektywę w badaniach nad pamięcią zbiorową oraz nad jej związkami z tożsamością grupową. Praca ta powstawała na styku dwóch perspektyw badawczych – z jednej strony wykorzystano w niej studia nad Zagładą, z drugiej teorię i krytykę postkolonialną. Dzięki takiej metodologii Rothbergowi udało się przyrzeć zarówno dominującym narracjom o pamięci i tożsamości narodowej, przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych, jak i wskazać na miejsca spotkań obu powyższych perspektyw, gdzie myślenie o Shoa przenika się z namysłem nad skutkami rasizmu, niewolnictwa oraz nad procesami dekolonizacji.

Przeplatanie się konkretnych pamięci – przede wszystkim żydowskiej i afroamerykańskiej – Rothberg określa mianem pamięci wielokierunkowej (*multidirectional memory*), zjawiska dynamicznego oraz produktywnego, które nie tylko nie jest własnością konkretnej grupy narodowej, lecz stanowi przedmiot nieustannego dialogu, negocjacji, niekiedy również wzajemnych zapożyczeń – mniej lub bardziej zamierzonych. Jak tłumaczy, to właśnie „ta interakcja różnych pamięci historycznych ilustruje produktywną, międzykulturową dynamikę”, którą badacz nazywa pamięcią wielokierunkową<sup>2</sup>. Pamięć rozumiana jest tutaj nie jako zjawisko zamknięte w przeszłości, lecz nieustannie wydarzające się na nowo i należące do współczesności.

Chociaż kategoria tożsamości coraz rzadziej wykorzystywana jest we współczesnej humanistyce, według Rothberga pamięć „zarówno w swojej wersji indywidualnej, jak i zbiorowej (...) silnie wiąże się z tożsamością”<sup>3</sup>, a tym samym jest od niej nieodłączna. Autor wskazuje na otwartość granic tożsamości i pamięci, zauważalną w pracach Hannah Arendt, Aimé Césaire’a czy W.E.B du Bois’a – myślicieli i pisarzy, którzy czerpiąc z własnego doświadczenia oraz poddając analizie dyskursy rasistowskie i totalitarne, potrafili ukazywać związki i wspólne przestrzenie, w których żydowskie doświadczenie antysemityzmu oraz wojny może mówić wiele o przeżyciach jednostki zderzanej z rasizmem czy ze skutkami długiego trwania przemocy kolonialnej.

---

<sup>1</sup> M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, tłum. K. Bojarska, Warszawa 2015.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 16.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 18.

Choć *Pamięć wielokierunkowa...* zanurzona jest w problematyce Holokaustu oraz w badaniach nad skomplikowanymi procesami (de)kolonizacji, warto zwrócić uwagę na odczuwalny w niej brak odwołań do literatury dokumentu osobistego czy intymistyki, która przecież mogłaby umożliwić bezpośredni wgląd w losy i przeżycia ludzi, o których tożsamości i pamięci pisze Rothberg. Punktem wyjścia jest dla niego dyskusja nad relacją między rasizmem a antysemityzmem we współczesnej Ameryce, co bezpośrednio wpłynęło na klucz, zgodnie z którym zestawiono ze sobą teksty analizowane w książce<sup>4</sup>. Monumentalne dzieło *Korzenie totalitaryzmu* Arendt, w którym filozofka zwróciła uwagę na kolonialną politykę europejskich imperiów oraz na jej związki z teoriami rasowymi pręźnie rozwijającymi się w XIX wieku, pojawia się obok jednego z ciekawszych artykułów afroamerykańskiego pisarza i działacza W.E.B. du Boisa. W tekście *The Negro and the Warsaw Ghetto* opublikowanym w 1952 roku w piśmie „*Jewish Life*” stwierdził, że obraz tego, co pozostało po warszawskim getcie – przestrzeni niekończącego się bólu i cierpienia – zmusił go do przemyślenia postawionej jeszcze w 1900 roku tezy o konieczności uznania segregacji rasowej za najdonioślejszy i najważniejszy problem XX wieku<sup>5</sup>.

Według Rothberga wpływ, jaki wywarła powojenna wizyta du Boisa w Warszawie na jego późniejsze ujęcie problemu rasizmu w Ameryce, można uznać za modelowy przykład pamięci wielokierunkowej „ze względu na sposób, w jaki jego pisma o Żydach, rasie i ludobójstwie wprowadzają zmienioną wersję podwójnej świadomości, łączącą to, co wspólne i różne”<sup>6</sup>. Rothberg szuka połączeń między Holokaustem w Europie a segregacją rasową i rasizmem (w dużej mierze) na przykładzie afroamerykańskim<sup>7</sup>. Rezygnuje zaś z lektury wspomnień i relacji nieżydowskich ofiar polityki nazistowskiej, do których zaliczyć należy również Afroniemców<sup>8</sup> i inne osoby pochodzenia afrykańskiego, które doświadczały zakorzenionej w kulturze europejskiej negrofobii, silnie

---

<sup>4</sup> Rothberg w swojej pracy wychodzi od przywołania kontrowersyjnego eseju Waltera Benna Michaela *Plots Against America. Neoliberalism and Antiracism*, w którym autor podkreślał nieprzekładalność oraz nieporównywalność dziedzictwa Holokaustu oraz niewolnictwa. Michaels pyta: „Dlaczego bowiem miałyby się traktować to, co Niemcy wyrządzili Żydom, jako kluczowe wydarzenie w historii Ameryki, zwłaszcza jeśli w tym samym kompleksie muzealnym [na Kapitolu w Waszyngtonie – przyp. aut.] brak jakiegokolwiek upamiętnienia amerykańskiego rasizmu (...)?” cyt. za M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa...*, op. cit., s. 13. Provokacyjne pytanie postawione przez Michaela jest również podstawowym problemem rozwijanym dalej przez Rothberga, czyli w jaki sposób traktować i mówić o relacji zachodzącej między historiami wiktyimizacji różnych grup społecznych oraz pamięci o niej – ibidem, s. 14.

<sup>5</sup> M. Rothberg, op. cit., s. 165.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 166.

<sup>7</sup> Druga część pracy została poświęcona wydarzeniom lat sześćdziesiątych we Francji i Algierii. Ze względu na wybór wspomnień, które omawiam w dalszej części artykułu, nie będę odnosiła się do rozdziałów poświęconych pamięci o Holokaucie podczas wojny algierskiej.

<sup>8</sup> Terminem tym określa się osoby pochodzenia afrykańskiego (najczęściej z dawnych kolonii niemieckich) oraz niemieckiego, które urodziły i wychowały się w Niemczech. Po raz pierwszy nazwę zaproponowały May Opitz oraz Katharina Oguntoye w redagowanej przez siebie pracy *Farbe bekennen. Afro-Deutsche Frauen auf den Spuren ihrer Geschichte*, poświęconej wojennym i powojennym losom Afroniemiek – zob. *Farbe bekennen. Afro-deutsche Frauen auf den Spuren ihrer Geschichte*, pod red. M. Opitz, K. Oguntoye, D. Schultz, Berlin 1986. Nadal używana jest również wcześniejsza nazwa „czarni Niemcy” – por. Initiative Schwarze Menschen in Deutschland, <http://isdonline.de/homestory-deutschland/> [dostęp: 25.09.2017].

powiązanej z europejskim antysemityzmem, oraz skutków eugenicznych koncepcji naziistów<sup>9</sup>. Mniejszość afroniemiecka w okresie poprzedzającym dojście Hitlera do władzy, podobnie jak pozostałe „niechciane” grupy, zderzała się z codzienną opresją motywowaną strachem przed „obcymi” i wzmacnianą przez popularne teorie rasowe<sup>10</sup>.

Czarni Niemcy żyli w przedwojennym społeczeństwie niemieckim obok Żydów i innych mniejszości narodowych, często określając swoją przynależność narodową przede wszystkim jako niemiecką<sup>11</sup>. Wśród wspomnień i relacji Afroniemców dotyczących okresu nazizmu odnaleźć można liczne opisy procesów odkrywania własnej (niemiecko-afrykańskiej) tożsamości oraz historie jednostkowego oporu wobec nazistowskiej przemocy<sup>12</sup>. We wspomnieniach tych nie brak obserwacji oraz odwołań do kondycji żydowskiej, która często stanowiła dla autorów punkt wyjścia do lepszego zrozumienia niemieckiego rasizmu. Z drugiej strony w żydowskich wspomnieniach wojennych również pojawiają się odwołania do problemu rasy czy miejsca Afrykańczyków w nazistowskim imaginarium<sup>13</sup>.

Jako przykład historii, dla których zrozumienia kluczowe jest odwołanie się do doświadczeń innych grup wykluczonych społecznie i prześladowanych przez nazistów, posłużą mi wojenne wspomnienia afroniemieckiego dziennikarza i pisarza Hansa-Jürgena Massaquoia oraz austriackiej żydówki Ruth Klüger, która wiele lat po wojnie opisała swoje przeżycia w książce pod symbolicznym tytułem: *Życ dalej*<sup>14</sup>.

## O dorastaniu czarnoskórego chłopca

Na książkę *Neger, Neger... O dorastaniu czarnoskórego chłopca w nazistowskich Niemczech*<sup>15</sup> Hansa-Jürgena Massaquoia złożyły się spisane po latach wspomnienia z okresu dzieciństwa i młodości spędzonych w Hamburgu oraz z lat powojennych,

<sup>9</sup> Studia nad niemieckim kolonializmem oraz losami i historią Afroniemców należą do stosunkowo młodej dziedziny badawczej, która od początku lat dziewięćdziesiątych prężnie rozwija się w Niemczech i Stanach Zjednoczonych. W Polsce jest jednak nową oraz wymagającą pogłębienia perspektyw badań nad okresem drugiej wojny światowej. Podaję kilka najważniejszych publikacji, które wprowadziły afroniemieckie doświadczenie wojny do dyskusji o Holokauście: Reiner Pommerin, *Sterilisierung der Rheinlandbastarde. Das Schicksal einer farbigen deutschen Minderheit 1918–1937*, Düsseldorf 1979; *Farbe bekennen...*, op. cit.; T. Campt, *Other Germans. Black Germans and the Politics of Race, Gender, and Memory in the Third Reich*, Ann Arbor 2004; I. Wigger, *Die Schwarze Schmach am Rhein. Rassistische Diskriminierung zwischen Geschlecht, Klasse, Nation und Rasse*, Münster 2007.

<sup>10</sup> Zob. D. Reiprich, E. Ngambi ul Kuo E., *Our Father Was Cameroonian, Our Mother, East Prussian. We Are Mulattoes* [w:] *Showing Our Colors. Afro-German Women Speak Out*, pod red. M. Optiz, K. Oguntoyte, D. Schultz, tłum. A. V. Adams, Amherst 1992, s. 56–76.

<sup>11</sup> O tożsamości afroniemieckiej oraz afrykańskiej diasporze w Niemczech i Anglii – zob. T. Campt, *Other Germans...*, op. cit.; eadem, *Image Matters. Archive, Photography, and the African Diaspora in Europe*, Durham/London 2012.

<sup>12</sup> Zob. T. Wonja Michael, *Deutsch sein und Schwarz dazu. Erinnerungen eines Afro-Deutschen*, München 2013; T. Campt, *Conversations with „Other Within“* [w:] *Other Germans. Black Germans and the Politics of Race, Gender, and Memory in the Third Reich*, op. cit.

<sup>13</sup> Do najciekawszych przykładów należą omawiane przeze mnie w dalszej części tekstu wspomnienia Ruth Klüger oraz dziennik Victora Klemperera poświęcony przede wszystkim mechanizmowi propagandy nazistowskiej oraz języka nienawiści – zob. R. Klüger, *Życ dalej...*, tłum. M. Lubyk, Wrocław 2009; V. Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, tłum. J. Zychowicz, Warszawa 2014.

<sup>14</sup> R. Klüger, *Życ dalej...*, op. cit.

<sup>15</sup> H.-J. Massaquoia, *Neger, Neger... Opowieść o dorastaniu czarnoskórego chłopca w nazistowskich Niemczech*, tłum. A. Bańkowska, Warszawa 2016.

kiedy autor zdecydował się opuścić Niemcy. Massaquoi, który przeżył czasy nazistowskiego terroru, w zaledwie rok po wojnie, w czasie podróży do Liberii, zderzył się z nieślabnącym echem kolonializmu, a w latach sześćdziesiątych z rasizmem w Stanach Zjednoczonych. Ze względu na samą biografię został więc zmuszony do ponadnarodowej i transkulturowej refleksji nad formami dwudziestowiecznego rasizmu<sup>16</sup>.

Opowiadając o swoich losach w przedwojennych Niemczech, poświęcił on wiele miejsca stale pogarszającej się sytuacji Żydów. Spisując po latach obserwacje dotyczące polityki Trzeciej Rzeszy oraz opisując mechanizmy wykluczenia, z którymi się spotykał, zwrócił uwagę na konieczność syntetycznego myślenia o antysemityzmie oraz rasizmie przede wszystkim po to, aby lepiej pojąć charakter ideologii hitlerowskiej. Chociaż Massaquoi ze względu na kolor skóry był skazany na nieustające upokorzenia, jako mały chłopiec czuł się pełnoprawnym Niemcem, równym swoim białym kolegom. Dopiero odrzucenie jego podania o przyjęcie do Deutsches Jungvolk – organizacji przeznaczanej dla małych chłopców – z uzasadnieniem jednoznacznie odwołującym się do jego wyglądu zmusiło go do przyjrzenia się sytuacji jego żydowskich kolegów, którzy, tak jak i on, zostali pozbawieni przywilejów zarezerwowanych dla dzieci pochodzących z „prawdziwie” niemieckich rodzin. To właśnie Żydzi jako grupa najbardziej dyskryminowana przez system hitlerowski szybko zaczęli być postrzegani przez Massaquoia jako ofiary nazistowskiej polityki, wbrew informacjom przekazywanym w szkole.

Po dojściu Hitlera do władzy żydowscy koledzy Massaquoia poczęli stopniowo znikać z podwórka, zajęć lekcyjnych, domów. Tak stało się w przypadku najlepszego przyjaciela autora, Klause. Massaquoi wspomina, jakim szokiem była dla niego informacja o żydowskim pochodzeniu chłopca, przekazana mu któregoś dnia przez matkę. Wszystko, co słyszał do tej pory z ust nauczycieli, było zgodne z nazistowską teorią rasy, której od 1935 roku poświęcono w szkole osobne zajęcia oraz specjalne kursy<sup>17</sup>. Zdobyta wiedza, którą chłopiec bardzo szybko zinternalizował, w żaden sposób nie odpowiadała obrazowi Klause; była również nie do pogodzenia z uczuciami, którymi Massaquoi darzył kolegę. Jak wspomina: „Zaniemówiłem. Jak mój drogi przyjaciel Klaus i jego dobrzy rodzice mogli być tymi okropnymi Żydami, których widziałem w kinie? Nagle okazało się, że już nic nie ma sensu”<sup>18</sup>. Zarówno w kinie, jak i na zajęciach autor mógł oglądać antyżydowskie filmy propagandowe. Po kilku seansach samo wyobrażenie o fizycznym kontakcie z Żydami napawało go strachem – w jego wyobraźni, podobnie jak i w fantazjach jego szkolnych kolegów, przestali oni przypominać rzeczywiste, znane im wcześniej

---

<sup>16</sup> O wspomnieniach Massaquoia oraz ich recepcji w Niemczech – zob. C. Lusane, *Hitler's Black Victims. The Historical Experiences of Afro-Germans, European Blacks, Africans, and African Americans in the Nazi Era*, New York 2002, s. 34–36.

<sup>17</sup> Po wprowadzeniu ustawy *O ochronie krwi i czci niemieckiej* w 1935 roku stale zwiększała się liczba rozporządzeń i programów dla nauczycieli, którzy podczas zajęć mieli wprowadzać treści i materiały o ideatach nordyckiej rasy. W Hamburgu otwarto jedną z pierwszych wystaw o rasie, która opowiadała o dziedziczeniu oraz zwracała szczególną uwagę na rzekomo katastrofalne skutki mieszania ras – zob. A. Wolff-Powęska, *Postłowie* [w:] H.-J. Massaquoi, op. cit., s. 542.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 86.

osoby, stając się karykaturalnymi postaciami z antysemitycznych plakatów i quasi-bańniowych opowieści. W 1938 roku rodzice Klause postanowili popełnić samobójstwo – tym samym chłopiec ostatecznie znika z opowieści Massaquoia.

Pod koniec wojny autor spotyka dawno niewidzianego znajomego, Egona Giordano – Włocha pochodzenia żydowskiego, któremu udało się wraz z rodziną uniknąć transportu do obozu Zagłady oraz skryć się we własnoręcznie zbudowanym bunkrze w okolicach Hamburga. W pierwszej chwili spotkanie z kolegą wywołało w autorze strach, przede wszystkim o własne, stale zagrożone życie:

„Nawet pół-Żyd to za mało, bym się czuł bezpiecznie. A jeśli wpadniemy na patrol Gestapo? Nigdy nie uwierzę, że nasze spotkanie to czysty przypadek. Już widziałem te nagłówki: Żyd i Murzyn powieszni za spiskowanie w parku podczas zaciemnienia”<sup>19</sup>.

Pomimo strachu obaj postanowili odtąd trzymać się razem. Zarówno dla Egona, jak i dla Massaquoia doświadczenie ostatnich lat rządów Hitlera wiązało się z nieustannym strachem, upokorzeniem oraz niepewnością o własne życie. Podobieństwa i analogie we wspólnych losach zbliżyły ich do siebie. Autor wspomina moment nieoczekiwanego zacieśnienia więzi ze słabo znanym kolegą:

„Egon uświadomił mi, że płyniemy na tej samej łódce, która w każdej chwili może zatonać. (...) Odkąd pamiętam zawsze musiałem samotnie stawiać czoła nazistom. Poza matką nie miałem prawdziwego sojusznika. Nikomu nie mogłem zwierzyć się ze skrywanych obaw przed życiem w kraju, który wziął sobie za cel zniszczenie mnie i takich jak ja. Teraz po raz pierwszy spotkałem prawdziwego brata, kogoś, kto z doświadczenia wiedział, jak to jest być uważanym za podczłowieka i wroga przez najwyższe władze w państwie. Kogoś zagrożonego zagładą tak samo jak ja. Nagle poczułem silną braterską więź z Egonem, chociaż jeszcze kilka minut wcześniej był mi zupełnie obcy”<sup>20</sup>.

Choć Massaquoi zestawia własne przeżycia z doświadczeniem Giordano, to nie wartościuje ich – nie zastanawia się, któremu z nich było lepiej lub gorzej. Porównywanie cierpienia prowadzi według Rothberga do stopniowania bólu wynikającego z dyskryminacji i wykluczenia. Dopiero wyjście z hierarchicznego modelu pamiętania (i opowiadania) o doświadczeniu wojny prowadzić może do prawdziwie otwartej i ponadnarodowej narracji o przeszłości. W opowieści Massaquoia najważniejsze jest nie tylko to, co łączy, lecz także to, co różni rozmaite przejawy przemocy wobec wykluczonych „innych”. Model nazistowskiego antysemityzmu posłużył autorowi do refleksji nad problemem rasy oraz nierównościami społecznymi jeszcze w wiele lat po wojnie, kiedy zdecydował się zamieszkać w Stanach Zjednoczonych. Jednym z ostatnich fragmentów autobiografii jest opis wydarzenia, które zmusiło go do ponownej refleksji nad rasizmem i antysemityzmem obserwowanym w amerykańskim wojsku:

„Pewnej nocy, podczas warty, którą pełniłem z jednym z białych kolegów, ten zaczął narzekać, że Żydzi w naszej kompanii (było ich kilku) korzystają z wolnego podczas świąt Bożego Narodzenia

<sup>19</sup> Ibidem, s. 295.

<sup>20</sup> H.-J. Massaquoi, op. cit., s. 296.

tak samo jak podczas świąt żydowskich, natomiast cała reszta ma wolne tylko z okazji tych pierwszych. »Mam już po dziurki w nosie tych pierdolonych Żydów« – lamentował. – »Szkoda, że nie poszliśmy w ślady Hitlera i nie pozbyliśmy się ich«. Nie wierzyłem własnym uszom. Zawsze zakładałem – dość naiwnie – że Ameryka poszła na wojnę przeciwko Niemcom, żeby położyć kres agresji, znieść z powierzchni ziemi totalitaryzm (...). A teraz Amerykanin przemawiał tym samym językiem nienawiści i nietolerancji, który znałem tak dobrze z nazistowskich Niemiec»<sup>21</sup>.

Massaquoiowi, który z bliska mógł obserwować nazistowską politykę, komentarz kolegi wydał się szokujący. W obliczu łatwości, z jaką zapomina się o Zagładzie, w swoich wspomnieniach autor podkreśla wagę budowania pamięci uwzględniającej doświadczenia wszystkich dyskryminowanych grup. Przeżycia z dzieciństwa posłużyły mu za pewnego rodzaju matrycę, którą przykładał do późniejszych doświadczeń i refleksji – w kwestiach dotyczących zarówno przemocy kolonialnej bądź segregacji rasowej, jak i różnych przejawów obserwowanego przez całe życie antysemityzmu. Zestawiając w jednej opowieści własne doświadczenie dyskryminacji rasowej w Niemczech lat trzydziestych i czterdziestych, formy ucisku kolonialnego w Afryce z nietolerancją wobec Afroamerykanów w Stanach Zjednoczonych, pisarz ukazał mechanizmy rządzące zróżnicowanymi formami dwudziestowiecznej przemocy na tle rasowym. Jego opowieść potraktować można jako przykład pamięci wielokierunkowej, ponieważ podkreśla ona wagę budowania dialogu między wykluczonymi grupami. Dla Massaquoia, podobnie jak dla Rothberga, pamięć nie ma twardych, nieprzesuwalnych granic, w obrębie których trzeba walczyć o miejsce dla własnej historii i tożsamości. Jak zdaje się twierdzić we wspomnieniach, własna opowieść może wiele zyskać, gdy wejdzie w polifoniczny dialog z historiami i doświadczeniami innych.

## **Ruth Klüger w kinie**

*Życ dalej...* Ruth Klüger – pisane z perspektywy kilkuletniej dziewczynki wspomnienia z okresu dojrzewania w czasach nazizmu, ukazały się w Niemczech w 1992 roku, a w niespełna dziewięć lat później zostały przetłumaczone na język angielski, od razu zyskując ogromną popularność<sup>22</sup>. Pierwsza część opowieści rozgrywającej się w przedwojennym Wiedniu końca lat trzydziestych poświęcona została problemom napiętnowania oraz nasilającym się formom opresji. Dla dziecka, inaczej niż dla dorosłych, zmiana w zachowaniu najbliższych sąsiadów – ich obojętność i wzrastająca niechęć wobec żydowskich współobywateli – była całkowicie niezrozumiała. Rodzice Klüger za wszelką cenę starali się ograniczyć dziewczynce dostęp do antysemitycznych treści – w domu o Hitlerze starano się nie mówić (chyba że szeptem), nie słuchano przemówień, niczego nie tłumaczono.

Ważnym elementem opowieści Klüger jest kino – z jednej strony przestrzeń wolności i nieskrępowanej fantazji, z drugiej miejsce nadzoru oraz społecznej kontroli. Po raz pierwszy dziewczynka wybrała się na seans w dwa lata po anslusie, kiedy swobodny

<sup>21</sup> Ibidem, s. 509.

<sup>22</sup> R. Klüger, *Weiter Leben. Eine Jugend*, Göttingen 1992.

dostęp do miejskich rozrywek był austriackim Żydom zabroniony. Pomimo zakazu matka Klüger zachęcała córkę do pójścia na projekcję bajki *Królowna Śnieżka* Walta Disneya. Sądziła, że nikt nawet nie zwróci uwagi na matkę dziewczynkę, zwłaszcza że na sali będą przede wszystkim dzieci. Jak wspomina Klüger, stało się inaczej:

„(...) aby nie zwracać na siebie uwagi, wybrałam najdroższe miejsce, łożę, i (...) znalazłam się między dziesiętnastoletnią córką piekarza z sąsiedztwa a jej młodszym rodzeństwem, którzy należeli do rodziny zdeklarowanych nazistów. Przez cały seans oblewały mnie siódme poty (...). Siedziałam jak na szpilkach (...). Poniżające zachowania macochy Śnieżki zlały mi się na ekranie w jedną przeżutą bryłę nieprawdziwych złośliwości, podczas gdy to ja, a nie żadna królowna, siedziałam uwięziona w potrzasku. (...) Córka piekarza i ja postępowałyśmy zgodnie z wyznaczoną w tym filmie regułą. Ona, znajdując się we własnym domu i przeglądając się w lustrze rasowej czystości; ja także zadomowiona w tym miejscu, ale przebywająca tu bez pozwolenia i w owej chwili odrzucona, poniżona i wydana na pastwę losu”<sup>23</sup>.

Rozpoznana przez córkę piekarza, nie była w stanie ani się odezwać, ani poruszyć. Spetryfikowana urasowiającym spojrzeniem, bardziej niż strach odczuwała gniew, że została zdemaskowana. Dopiero w oczach starszej sąsiadki stawała się Żydówką, której nie przysługują równe prawa. Sala kinowa ze względu na panującą w niej ciemność z początku wydawała się jej idealną przestrzenią schronienia, umożliwiającą zmieszanie się z innymi – miejscem dającym możliwość ujęcia z pozycji wykluczonego podmiotu. Niestety, nawet tutaj dziewczynka nie mogła przejść niezauważona. Sama jej obecność w oczach innych natychmiast przywoływała obraz rasy oraz urzeczywistniała przypisywane jej przez nazistów cechy.

Doświadczenie bycia nieustannie oglądanym i ocenianym znalazło się również w centrum opowieści Massaquoa – czarnoskóry chłopiec wychowujący się w rasistowskim społeczeństwie, które z żalem wspomina utracone przed laty kolonie, w oczach białych Niemców często funkcjonował jako lustro odbijające fantazje o ponownym panowaniu nad Czarnym Lądem i dawnej imperialnej świetności. Potrzeba stania się niewidzialnym nie usuwała jednak odmiennego koloru skóry.

Kwestia widzialności jest również kluczowa dla wspomnień Klüger. Najgorszą jej obawą jest strach przed demaskacją, odkryciem różnicy rasowej oraz ostatecznym zamknięciem podmiotu w nazistowskiej kategorii „Żyda”. Wprowadzenie przymusu noszenia żółtej gwiazdy dla Żydów w jeszcze większym stopniu zbliża do siebie żydowską i afroniemiecką codzienność w czasach nazizmu. Niemiecki filolog Victor Klemperer wspomina dzień wprowadzenia tego nakazu jako jeden z najcięższych dla Żydów. Za sprawą żółtej łaty na ubraniu rasa zyskała pełną widzialność – dopiero wtedy nastąpiła, według filologa, całkowita gettoizacja<sup>24</sup>. Jak wspomina, gwiazda musiała być w pełni widoczna, tak aby żadna osoba pochodzenia żydowskiego nie mogła ukryć swej „natury” w zetknięciu z Aryjczykiem:

<sup>23</sup> R. Klüger, op. cit., s. 50–52.

<sup>24</sup> Zob. V. Klemperer, op. cit., s. 170.

„Oto idzie naprzeciw mnie poczciwie i dobrodusznie wyglądający człowiek i prowadzi troskliwie za rękę małego chłopczyka. Na krok przede mną zatrzymuje się: – Horst, popatrz tego tu! To on wszystkiemu winien! (...) Teraz kiedy wprowadzono gwiazdę, nie miało żadnego znaczenia, czy żydowskie domy były rozproszone, czy tworzyły własną dzielnicę, albowiem każdy Żyd napiętnowany gwiazdą nosił getto jak ślimak swój domek”<sup>25</sup>.

Dla Klemperera gwiazda stała się ostatecznym krokiem ku pełnemu urasowaniu. Wszyscy Żydzi – zarówno ci wierzący i kultywujący tradycję, jak i w pełni zasymilowani, dla których pochodzenie żydowskie (tak jak dla Klemperera) miało drugorzędną wartość, pod wpływem kawałka żółtego materiału stali się Żydami w oczach innych – takimi, jakimi chciał ich widzieć narodowy socjalizm. Dla Klemperera gwiazda była maską, podobnie jak dla Massaquoia odbijająca się we wzroku białego czarność.

W przypadku Ruth Klüger to właśnie obraz niemieckiej kolonialnej władzy nad Afrykanami stał się punktem wyjścia dla refleksji o własnej żydowskiej tożsamości oraz pozycji zajmowanej względem nazistowskiej polityki. Pomimo zakazów nie przestała ona chodzić do kina; same wizyty były formą buntu zarówno przed nazistowskim rozporządzeniem, jak i przed rodzicami, którzy nie pozwalali jej wysłuchiwać tego, co o Żydach twierdził Hitler. Dziewczynka zdecydowała się samodzielnie zapoznać z cieszącymi się popularnością filmami propagandowymi – między innymi *Żydem Süssem Veita Harlana* z 1940 roku oraz z jednym z najgłośniejszych nazistowskich filmów kolonialnych, *Carlem Petersem* Herberta Selpina z 1941 roku.

Ten drugi przedstawia, a zarazem gloryfikuje losy Carla Petersa, niemieckiego kolonizatora oraz twórcy Niemieckiej Afryki Wschodniej (dzisiejsza Tanzania). Został on ukazany jako symbol niemieckiego kolonializmu – szlachetnego i motywowanego chęcią niesienia światła cywilizacji Afrykanom w odróżnieniu od brytyjskiego imperializmu, który miał charakteryzować się okrucieństwem i bezmyślnością. Pełna symbolicznej przemocy scena, w której Peters, ubrany w charakterystyczny dla kolonizatorów biały strój, trzyma pejcę stojąc nad półnagim, postępującym się niezrozumiałą mową i bezbronnym Czarnym, wywarła na dziewczynce piorunujące wrażenie:

„Taka scena (...) oddziaływała na widzów, poruszając ich i fascynując. Dosłownie wibrowała w sali i wywierała ogromne wrażenie na młodzieńcach z Hitlerjugend, znajdujących się wśród publiczności, (...) jak i na żydowskiej dziewczynie. Na mnie jednak w odwróconej rzeczywistości, bo czułam się bezpośrednio zagrożona pejcem, oficerkami i rasistowską, czarno-białą konfrontacją na czarno-białym tle”<sup>26</sup>.

W obrazie niemieckiej władzy nad Afrykanami Klüger rozpoznała własną kondycję – austriackiej Żydówki, która chociaż urodziła się i została wychowana w Austrii, nie czuje się u siebie, podobnie jak mieszkańcy terenów podległych kolonizatorom, pozostający na własnej ziemi, nie mając do niej prawa.

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 170, 173.

<sup>26</sup> R. Klüger, op. cit., s. 59.



W artykule *In the Nazi Cinema. Race, Visuality and Identification in Klüger and Fanon*<sup>27</sup> Michael Rothberg podkreślił niezwykłość przytoczonego fragmentu, w którym autorka *Życ dalej...* przy pomocy obrazów z kolonialnego filmu nazistowskiego zgłębia relację władzy ze związaną z nią ideologią i opresją, która nie stała się jeszcze jej doświadczeniem<sup>28</sup>. Poprzez identyfikację z podległymi, dziewczynka skojarzyła ze sobą zjawiska tak różne, jak przemoc kolonialna i nazizm, w których dostrzega nie tylko podobieństwa, lecz także bezpośrednie powiązania. Film o końcu XIX wieku, który miał przede wszystkim wzmacniać poczucie niemieckości oraz przypominać o utraconych koloniach, posłużył Klüger do zgłębienia sensu i znaczenia własnej kondycji w Austrii lat czterdziestych.

Dla Rothberga fakt, że to właśnie żydowska dziewczynka ogląda nieprzeznaczony dla jej oczu film traktujący o niemieckiej supremacji, zmusza czytelnika i badacza do poszerzenia interpretacji typowej dla studiów postkolonialnych, w których najważniejszą relacją pozostaje związek między posiadającym władzę patrzącym a podległym mu widzianym<sup>29</sup>. Film, który miał wzmacniać biało-czarny obraz niemieckiej władzy, posłużył Klüger wpierv do zdefiniowania swojej pozycji względem oprawcy (kolonizatora) oraz uprzywilejowanych (siedzący wokół niej przedstawiciele Hitlerjugend), a następnie do zdystansowania się wobec własnej, teraz już lepiej pojmowanej pozycji. Paradoksalnie propagandowy film stał się w tym wypadku subwersywnym środkiem służącym wyjściu z chaotycznej przestrzeni przemocy, gdzie obrona przed niewidzialną i niezdefiniowaną władzą jest niemożliwa. Nazistowska przemoc została zwizualizowana przez Klüger nie w postaci umundurowanego nazisty, lecz ubranego na biało kolonizatora – wykreowany podświadomie obraz ukazuje nie tylko strukturalne podobieństwa między władzą nad koloniami w Afryce a nazistowską przemocą w Europie, lecz także zwraca uwagę na kolonialne korzenie nazistowskiej przemocy.

## Literacka wielokierunkowość

Interpretacja wspomnień Ruth Klüger oraz Hansa-Jürgena Massaquoia ukazuje charakterystyczną dla obu autorów transnarodową refleksję nad własną historią oraz mechanizmami władzy, przemocy i wykluczenia. W omawianych opowieściach wielokierunkowość polega nie tylko na zderzaniu ze sobą odmiennych tradycji, lecz także na splataniu w tekście pozornie różnych pamięci, o których do tej pory nie zwykło się myśleć syntetycznie. Austriacka pisarka, podobnie jak i autor *Neger, Neger...*, zdecydowali się opowiedzieć o swoich przeżyciach z okresu drugiej wojny światowej z perspektywy

<sup>27</sup> M. Rothberg, *In the Nazi Cinema. Race, Visuality and Identification in Klüger and Fanon*, „Wasafiri” 2009, vol. 24.

<sup>28</sup> Zob. R. Klüger, op. cit., s. 59–60: „Ta filmowa scena była brzemienna w znaczenia, o czym miałam się dopiero przekonać, wielokrotnie doświadczając w nieodległej przyszłości przejawów władzy mężczyzn w oficerkach z pejcem w dłoni”.

<sup>29</sup> Rothberg, *In the Nazi Cinema*, op. cit., s. 18. W tekście autor odwołuje się przede wszystkim do *Czarnej skóry. Biały maski* Frantza Fanona – zob. F. Fanon, *Black Skin White Masks*, tłum. Ch. L. Markmann, London 1986; idem., *Czarna skóra, białe maski*, tłum. L. Magnone [w:] *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, pod red. K. Stępnika, D. Trzeźniowskiego, Lublin 2010, zwłaszcza s. 359–361.

doświadczającego rasizmu dziecka. Wybór ten tłumaczyć można tym, że zarówno Klüger, jak i Massaquoi wojnę i Holokaust przeżyli jako dzieci. Wydaje się jednak, że warto wskazać również inne możliwości.

Styl obu autorów charakteryzuje prostota oraz pozorna łatwość, z jaką przywołują nawet najbardziej bolesne i trudne dla siebie wydarzenia. Podobnie jak dziecko, autorzy przytaczają własne wspomnienia, zaczynając od opisów najwycześniejszych emocji, takich jak smutek, niepewność, radość czy złość, które wraz z tokiem opowieści stają się coraz bardziej skomplikowane. Dzieje się tak nie tylko ze względu na dorastanie bohaterów, lecz przede wszystkim z uwagi na charakter zdarzeń, które stały się bezpośrednim powodem przeżywanych emocji.

Całą historię dorastania w Trzeciej Rzeszy Massaquoi oparł na charakterystycznym dla gatunku powieści przygodowej wątku szczęśliwej ucieczki z mniej lub bardziej poważnych tarapatów, w które nieustannie popadał. Za sprawą beletryzacji własnych wspomnień udało mu się stworzyć wielowarstwową i skomplikowaną opowieść – zwłaszcza dla czytelnika, który w trakcie lektury musi mierzyć się z heterogenicznymi obrazami, gdzie rzeczywistość miesza się z fikcją.

Podobną technikę stosuje Ruth Klüger, dla której kluczowe znaczenie miało precyzyjne zilustrowanie rodzących się i rozwijających z biegiem czasu wyobrażeń oraz związanych z nimi uczuć. Jednak w odróżnieniu do afrykańskiego dziennikarza jej wywód w większym stopniu zorientowany jest na ukazanie wewnętrznych myśli i przeżyć podmiotu. *Żyć dalej...* można czytać nie tylko jako opowieść o dorastaniu w czasach rządów nazistów, lecz także jako swego rodzaju esej filozoficzny, w którym podjęto próbę wnikięcia w problematykę procesów tożsamościowych.

Dla Massaquoia, podobnie jak dla Klüger, zderzenie z rasizmem i antysemityzmem zapoczątkowało proces odkrywania odpowiednio afrykańskich oraz żydowskich korzeni. Dochodzenie do żydowskości czy czarnej tożsamości w obu przypadkach opierało się na obserwacji oraz czerpaniu z doświadczeń innych wykluczonych – w tym sensie wspomnienia te nie tylko odpowiadają modelowi pamięci wielokierunkowej zaproponowanej przez Rothberga, lecz także rozwijają go. Opowiadając o swoich doświadczeniach, ukazali oni międzykulturowość i transnarodowość jako charakterystyczne nie tylko dla teoretycznych i filozoficznych dyskursów, lecz także jako zjawiska stanowiące immanentną część codzienności.

### Summary

#### **Afro-German histories at the time of the Second World War. The transnational memoirs by Ruth Klüger and Hans-Jürgen Massaquoi**

The point of departure in the present article is a discussion of the concept of multi-directional memory, the category proposed by Michael Rothberg in his book *ANGIELSKI TYTUŁ*. The article then analyzes the memoirs by Jewish-Austrian Ruth Klüger and Afro-German Hans-Jürgen Massaquoi, as examples of transnational narratives. It thus

highlights the problem of the war experience of black Germans, concomitantly tracing the process of identity formation resulting from an ethnic person's dialogue with the representatives of other marginalized and oppressed groups within the Nazi system

**Keywords:** multidirectional memory, Afro-Germans, identity, Holocaust, post-colonialism, decolonization, totalitarianism, negrophobia, Hans-Jürgen Mas-saquoi, Ruth Klüger

**Słowa kluczowe:** pamięć wielokierunkowa, Afroniemcy, tożsamość, Holocaust, postkolonializm, dekolonizacja, totalitaryzm, negrofobia, Hans-Jürgen Mas-saquoi, Ruth Klüger



Prace plastyczne – Aleksandra Rebizant



Prace plastyczne – Aleksandra Rebizant